

© ARCHIWUM WSCHODNIE

Urodziłem się w 1916 roku w Zalesiu pow. Czortków, woj. tarnopolskie. Uczęszczałem do szkoły 7-klasowej, ukończyłem ją w 1932 i poszedłem do terminu kowalskiego. W 1939 poszedłem do wojska jako ochotnik, byłem strzelcem, wybrałem broń pancerną. Wcielili mnie do 6 Batalionu we Lwowie przy ul. Janowskiej 120, tam byłem do wybuchu wojny, tam też ukończyłem szkołę podoficerską. We wrześniu 1939 zostałem przydzielony do rezerwy jako magazynier, dowódcą był por. Niemcewicz. Byliśmy przydzieleni do gen. Bortkowskiego k/Kutna. Dojechaliśmy jednak 4 IX do Łowicza i nas zbombardowali. Wycofaliśmy się początkowo w kierunku Warszawy, ale tam nie było już nikogo. Wróciliśmy z powrotem do Lwowa. Mjr. Drażek -kwatremistrz był wtedy dowódcą, przydzielił nas do zapasowego oddziału do Krzemieńca^(A) Do Krzemieńca nie dojechaliśmy, bo Związek Sowiecki zaczął wkraczać. Wycofaliśmy się przez Pomorzany, tam była ambasada amerykańska, nawet chcieli mnie wziąć na ciężarówkę, żeby z nimi jechać, ale nie skorzystałem z tego, byłem już wtedy szefem kompanii. Dojechaliśmy do Sawki Średniej i Rosjanie wzięli nas do niewoli. Podszedł do mnie Rosjanin i mówi do mnie "oddaj czasy". Powiedział mi, że on myślał, iż my przyjdziemy ich wyzwalać, a to oni przyszli. Zapytał się mnie "ile pieniędzy chcę za zegarek, odpowiedziałem, że "nie nada". Zdziwił się. Podszedł po chwili do mnie i kazał mi iść na stronę. Skorzystałem z tego i uciekłem. Zaszedłem do ukraińskiej wioski, miałem pozdzierane dystynkcje. Przyszedłem do ukraińskiej chałupy i pytają się, czy ja Polak,

czy Ukrainiec. Powiedziałem, że ojciec był Polakiem, a matka Ukrainka z d. Czuma, babcia wyszła za Ukraińca.

Dali mi ubranie takie robocze i nawet sowieckim samochodem, jako okazją, przyjechałem do Czortkowa. Miałem tam znajomych, trochę się posiliłem i poszedłem na piechotę do domu.

Zaszedłem do domu, to tam była już samoistna Ukraina. Szykanowano mnie nieustannie, nie pomogło mi, że poszedłem na takie zebranie Ukraińskie. Te szykane po części pozwoliły mi zostać prawdziwym Polakiem i żołnierzem.

Dogadałem się z kierowniczką szkoły i Adamem Starzykiem, chcieliśmy we dwóch uciekać na Węgry. Docierały do nas wiadomości, jak Hlond przemawiał, że tam na Zachodzie organizuje się wojsko polskie.

Bez dokumentów bez niczego uciekliśmy. Znałem te okolice bardzo dobrze. Pojechaliśmy do Stanisławowa i stamtąd da Dylatyna, tam miałem kolegę kpr. Brzęka Leopolda. Chciałem zasięgnąć języka i przekroczyć granicę. W Nadwornej milicja bolszewicka nas złapała. Przeprowadzili nas na posterunek, chcieli nas sprawdzić.

Postanowiliśmy uciec. Adam Staryk zaczął jęczeć, że chce iść do ubikacji. Przyszedł po chwili strażnik. Zaprowadził go, ale ten w ubikacji jęczał dalej, ten otworzył drzwi, a wtedy Adam uderzył go pięściami, a był silny chłop, tak że tamten stracił przytomność. Wsiedliśmy do jakiegoś pociągu w kierunku Lwowa i tam szczęśliwie dotarliśmy. Zaszedłem na ul. Bana do szymonowej /dozorczyni/-była służącą nauczycielki, siostry nauczycielki ze szkoły w naszej wsi. Powiedziałem, że przyjechałem po ubranie, żeby dostać się przez granicę. Powiedziała mi "oj, panie Staszku, niech pan lepiej nie jedzie". Przenocowałem tam i po takich perypetiach zaczęłem wracać do domu. Wróciłem.

II XI 1940 szedłem do sąsiedniej wioski do znajomej, przechodziłem

k/Prezydium. Wszeeł Ruski i kazał mi się zatrzymać, zerwał mi pagony.

Na Wigilię 1940 miejscowa milicja przyszła mnie aresztować-razem ze szwagrem Głowiakiem/nie żyje/, zawieźli nas do NKWD do Czortkowa. tam rozebrali nas do naga i trzymali do drugiej w nocy. Zawołali mnie do naczelnika. Zaczął gadać, że ja jestem jeszcze młody człowiek i życie przede mną. Mówił, że "rużje nada zdat". Tłumaczyłem mu, że "Niemcy mnie rozbroili". Kazali mi podpisać dokument o współpracy. Powiedziałem, że muszę się zastanowić, zgodził się dać mi czas do stycznia. 10 stycznia brałem już udział w powstaniu.

Powstanie w Czortkowie. Prowadziłem czwartą grupę na szpital. W szpitalu mieliśmy zawodowego wojskowego, plutonowego z KOP, był sanitariuszem. Organizowała to "smoczynnie" zorganizowana organizacja. Organizował to wszystko lekarz Malinowski i dwóch poruczników z Grudziądza. Poszedłem z pistoletem, który nie strzelał, bo nie zdążyłem go oddać do rusznikarza. Zadanie było-odbić oficerów ze szpitala. Grupa miała zdobyć dworzec i dostać się do Rumunii-takie było założenie.

Przyszliśmy do szpitala, ten nasz sanitariusz unieszkodliwił dyżurnego. Podałem hasło-"krzyż", odzew był "Kopoczyński". Zabraliśmy broń i kiedy natarli Szpitalną ulicą, to się broniliśmy. Przeszedłem przez S^{el}aret, bo był zamarznęty i wycofałem się. Wróciłem do domu i jeszcze przez tydzień się utrzymałem, ale za tydzień uciekłem do Czortkowa i ukrywałem się. Było dobre to, że NKWD nie miało informacji z innych powiatów i można się było ukryć. Pracowałem jako muzyk. Ukrywałem się tak, aż do przyjścia Ukrainy niemieckiej.

Przyszli Ukraińcy. Złapali pierwszą grupę Polaków-120 osób. W pierwszej turze nie przyszli po mnie. Wybili Żydów u nas wszystkich. Byłem na polu u siostry, gdy przyszło mnie aresztować

dwóch Ukraińców i zabrali mnie na posterunek do Kołędziak. Zarzucali mi, że poparzyłem kobietę kwasem siarkowym. Zrobił to Ukrainiec, oni go przymknęli i kazali mu świadczyć, że zrobił to Muszyński. Włożyli mi głowę pod kanapę i chcieli bić wyciorem, ale wtedy zrobił się taki zamęt. Okazało się, że Żydów okradli. Przyszedł Niemiec po cywilnemu. Zapytał się za co jestem zatrzymany. Powiedziałem, że za to iż jestem Polak. Rozkazał im zaprowadzić mnie na gestapo do Czortkowa. Przesiedziałem całą noc i na następny dzień zamiast do gestapo przewieźli mnie do Magistratu. Wrzucili mnie do ukraińskiej policji. Siostra moja szukała mnie i znalazła żandarma niemieckiego, którego przekupiła i udało mi się wyjść z więzienia.

Solarska/kierowniczka szkoły w Czortkowie/ zaopiekowała się mną i wciągnęła do organizacji -ZWZ. Załatwiła mi pracę w "Kripo". "Korczak"/Chołoniewski Andrzej-?/rozkazał mi zebrać w XII 4I pluton broni pancernej. Zaprzysiężony byłem u Solarskiej, "Korczak" był dowódcą inspektoratu. Zorganizowałem bardzo szybko pluton. W tym czasie zaproponowali mi pracę furmana w kripo. Z ludźmi z plutonu miałem styczność. W ten czas dali mi również stanowisko komendanta Kedywu na miasto Czortków, jak odszedł "Soroka", a później Czarniecki. Zorganizowałem ludzi min. Michtał Władysław, Jagodziński/ w więzieniu w Czortkowie-wtyczka/, sekretarką w kripo była Bibro. Dostałem później stopień sierżanta i krzyż brązowy zasługi od "Rawicza". Dywersja wyglądała podobnie jak w całej Polsce.

Doszedłem tak do czasu, jak Rosjanie po raz drugi nas "wyzwolili". Komendant "Korczak" powiedział, że bym się ujawnił, bo mnie wszędzie było "pełno" i każdy o mnie wiedział. Ujawniłem się na własną rękę. Zgłosiłem się na milicję i oni zrobili mnie komendantem bazaru. Miałem zbierać informacje, kto handluje dolarami itd. Zarabiałem 100 rubli, a 500 kradłem. Zaczęli wtedy jednak ścigać Bibrową, za to, że była sekretarką kripo.

Odesłałem ją do Lwowa i zakwaterowałem u Chawryluka, był dozorcą hotelu na ul. Ruskiej. Józia Solarska również była we Lwowie. Bez przerwy miałem kontakt. Na bazar raz przyszedł szpicel, wiedziałem, że to szpicel, współpracował również z Niemcami, zaproponował mi sprzedaż broni. Zameldowałem o nim na NKWD, oni myśleli przez to że jestem ich szłowiekiem.

Wezwali mnie na milicję i kazali przedstawić spis tych, którzy handluje dolarami. Powiedziałem im, że listę tych osób mam w domu, dzięki temu oni mnie wypuścili. Masłow taki u mnie mieszkał z NKHB, ale pożądnym człowiekiem, poradził mi, żebym uciekał i uciekłem z Czortkowa. Wsiadłem do pociągu i pojechałem do "Soroki"/Bronisław Zawadzki-?/"Soroka" dał mi dokumenty i przerzucił do Lwowa. Pomagałem tym, co byli aresztowani. We Lwowie ukrywałem się razem z Szynalskim. We Lwowie byliśmy już organizacją "NIE", pamiętam ks. "Leona", pomagał mi w kościele św. Marcina. Spotykałem się z Szynalskim, "Orciem", Mieczysławem Lipą. Pamiętam aresztowanie "Wrzosa" na ul. Listopada, mi się udało uniknąć, ponieważ byłem ubrany w taki strój roboczy, to ten co mnie zobaczył, tajniak, to tylko machnął ręką. Trzeba było wyjeżdżać ze Lwowa. Wcześniej wysłałem Bibrową do Tarnowa. Miałem do wyboru, albo organizacja przeżuci mnie przez granicę, albo sam na fałszywej kenkarcie wyjadę, wybrałem to drugie. Poszedłem na dworzec, a tam była jakaś wdowa-Dąbrowska, mąż jej umarł dwa tygodnie wcześniej i nie mogła z dzieckiem wyjechać, bo nie byłyby spełnione formalności i strasznie rozpacziała na dworcu. Powiedziałem jej, że niech nie płacze ja "będę" jej mężem. I tak jako Dąbrowski przekroczyłem granicę, a kenkartę miałem na nazwisko Kubisz. Przyjechałem do Tarnowa do Bibrowej, tam miał się zgłosić do mnie Szynalski. Bibrowa w Tarnowie miała znajomego w RKU i z powrotem zostałem Muszyńskim. W oczach Bibrowej byłem wielkim dowódcą-hetmanem. Wyolbrzymiała trochę od siebie

a ja specjalnie nie zaprzeczałem. Do Bibrowej przyjechali już wtedy bracia/będzie to ważne dla dalszej części/.

Nigdzie nie pracowałem wtedy, zbierałem przede wszystkim ludzi. Przydzielono mnie do grupy lwowskiej "NIE", później WiN. W Tarnowie spotkałem się z "Cegiełką"/Sulimą/. Był u mnie "Kulas"/Szynalski/. Poza tym zacząłem jeździć, pojechałem do Koźła, nawiązałem kontakt z Mieczysławem Krewką. Jeździłem również tam, gdzie mieszkała moja siostra k/ Jeleniej Góry.

W między czasie ściągnął nas "Ordon"-Bronisław Żeglin. Najpierw należałem do grupy lwowskiej, jak nas ściągnął "Ordon"-tzn. Lipę, Szynalskiego i mnie, to zaczęliśmy tworzyć grupę tarnopolską WiN. "Ordon" przyjechał w 1946 do Stolarzowic k/Katowic. Moim szefem był Szynalski. Mieszkalem w tym czasie w Radoniowej k/Jeleniej Góry. Byłem szefem na Legnicę, Lubań. Ściągałem wszystkich, którzy przyjechali ze Wschodu. W Lipach Górnych zainstalowałem, jako kierowniczkę szkoły Bibrową. W tym czasie przeczytałem artykuł w gazecie "Polska Ludowa", że dzielna kobieta "Baśka" z AL odbiła Redlicha, a to ja odbiłem jego.

W Zabrze był "Pokrzywa"-Żmuda. Zaczęliśmy działać. W między czasie przyszedł posłaniec od "Wircha"/Artur Feja?/, żeby się zgłosił do niego, a już wtedy byłem w grupie "Ordona". Między "Ordonem" a "Wirchem" były nieporozumienia. "Wirch" chciał objąć komendanta obwodu, w lubelskim założył swoją grupę. Pojechałem do "Wircha", gońca dla bezpieczeństwa przytrzymałem w Tarnowie. "Wircha" nie zastałem, była tylko jego sekretarka, powiedziałem jej, że pójde tam, gdzie moi dowódcy.

Prasa była od "Ordona"- "Strażnica Kresowa". Wały wysiłek organizacyjny był skierowany na referendum. Miałem dużo ludzi w Lipach, nawet tych z którymi się nie spotykałem. Na kontakt jeździłem do Żmudów, przyjeżdżała również łączniczka "Ordona"-Basia"/Horwath/.

W Lipach byłem stróżem w szkole, a jednocześnie organizacyjnym. Mieczysław Lipa, "Wichura" / był moim bezpośrednim przełożonym, a "Kulas" nad nim.

Do Bibrowej przyjechało czterech braci, w tym dwóch z Niemiec - Gienek i Czesław. Kiedy jechali z Niemiec, to zostali zatrzymani przez UB. Bibrowa przyjęła ich z otwartymi rękami. Gienek został buchalterem w Dolych Lipach, a Czesław uczył w szkole. Oni byli agentami UB.

Bibrowa poprosiła mnie, abym pojechał do Redlicha, tego którego uwolniłem, bo on był szefem departamentu szkoły, żebym Czesławowi załatwił studia. Pojechałem z nim do Redlicha. Ci bracia wiedzieli, że jestem w konspiracji. Przyprowadziłem go do Redlich i on powiedział, że się nim zaopiekuje, no i pożegnałem się z nim. Wszystko to działo się przed referendum. Stamtąd pojechałem do "Pokrzywy" do Zabrze "na kontakt". Pojechałem również do Jeleniej Góry, żeby się spotkać z Lipą.

16 września 1946 zaczęły się aresztowania. Ten smarkacz już w czasie podróży musiał dostać cynk, bo zaczął sypać.

Przyprowadził ich do Żmudy. Wstąpiłem w tym czasie do mojej siostry do Antonowa/Reduna/. Wszedłem do chałupy, a moja siostra mówi, że wszystkich w Lipach aresztowali, a tam koło domu już stał jakiś tajniak. Wycofałem się do tyłu i udało mi się umknąć.

Pojechałem do Jeleniej Góry i do Gliwic. Spotkałem się z Szynalskim. "Kulas" powiedział mi, że w mojej grupie jest wsypa, a w Gliwicach Opackiego zamknęli.

Żmudę wrzucili do celi z tym kapusiem. Żmuda mu powiedział, że jeżeli by wyszedł, to żeby zawiadomił w Stolarzowicach "Ordona". "Ordon" na szczęście uciekł w tym czasie ze Stolarzowic. Żona "Ordona" została aresztowana, ale on ją wykupił. Zresztą o tym też jest wiele plotek.

Później uciekłem i się ukrywałem, papiery dał mi kierownik RKU na nazwisko Wiesław Wieczorkowski, pojechałem do Swiebodzina.

Zgłosiłem, że rodzinę wymordowali mi w Brzeżanach i nikogo nie mam. Wziął mnie akurat taki chłop, który był prezesem PSLu w tej wiosce, z tego względu min. musiałem wyjechać stamtąd. Wyjechałem ze Swiebodzina do Gliwic, żeby otrzymać pomoc. Nad ranem byłem w Częstochowie, miałem tylko bilet i dwie kanapki. Miałem wlot na szefa po "Ordonie". "Ordon" nie chciał się widzieć ze mną, wtedy uważał mnie za niepewnego. Jego zastępca dał mi trzy tysiące złotych i poszedłem.

Pojechałem do Bytomia, przyjechałem i stałem na dworcu, patrzę i zobaczyłem moją siostrę, jak z dwoma walizkami po peronie ledwo idzie. Wiedziała, że się ukrywałem. Siostra mi powiedziała, że już niedługo będzie sprawa mojego siostrzeńca, którego zatrzymali za mnie i zrobili głównym oskarżonym. Pożegnałem się z nią.

Chodziłem cały czas na dokumentach Wieczorkowskiego.

Pojechałem do Wrocławia, chciałem się gdzieś przechować, we Wrocławiu znałem Jarosza.

Przyjechałem wieczorem, jestem na ul. Stalingradzkiej, ciągle się bałem, że mnie chwycą. Miałem we Wrocławiu również fryzjera z Czortkowa-Jankowskiego, myślałem, że jego złapię i trochę pomieszczę. Na Stalingradzkiej tak stałem i myślałem, co dalej robić. Na Stalingradzkiej tak stałem i przyszedł kpt kapitan z żoną na przystanek i zaczął mi się intensywnie przyglądać.

Podchodzi do mnie i się pyta, "czy pan może nie z Czortkowa?". Odpowiedziałem, że z Czortkowa. Powiedział, że bardzo dobrze mnie zna, tylko nie może sobie przypomnieć, gdzie mnie poznał. Odpowiedziałem, że to bardzo proste, bo byłem furmanem w kripo i mam na nazwisko Wieczorkowski. Powiedział, że właśnie stąd mnie zna. On miał kontakt z Wierzbicką i był komendantem po stronie prawa - wydawał wyroki itd. Ożenił się z córką prezesa sądu w Czortkowie.

Poznałem go przypadkowo, kiedy wiozłem go w Czortkowie. Dałem mu wtedy gęs, którą kripo kradło.

Zaprosił mnie do swojego mieszkania, powiedział, że żona chora, tak to by mi zrobiła herbatę. Wkapałem się u niego i położyłem się spać u niego w pokoju. Tam stały akta, a wcześniej powiedziałem mu że nie umię czytać, Władka Lipińskiego, mojego siostrzeńca.

Rano wstałem i chciałem wyjechać, ale powiedział mi, że bym jeszcze został. Zostałem. Wieczorem przyszedł do niego prezes PSLu.

Ukręwałem się u niego do 5 III 1947, aż się ujawniłem. Poszedłem do Redlicha pracować..

19 VIII 1948 w czasie urlopu mnie aresztowali w Radonówce.

Przez tydzień byłem na przejściówce. Pozabierali archiwa i mi je pokazywali, pytali się, co to znaczy "żołędź" itd., to były nazwy oddziałów ze Lwowa. Bibrową też wsadzili z braćmi, ale oni wyszli, bo ten jeden był kapusiem.

W więzieniu siedziałem na UB na pl. Podwale. Tam założyłem głodówkę 5-dniową, wtedy zakończyli śledztwo i zabrali mnie na Sądową.

Z Sądowej przeprowadzili mnie na sprawę.

Sledczy-Józef Nowicki-mówił już mi na przesłuchaniu, że dostanę siedem lat.

Na przesłuchaniu stosowali różne metody. Był w areszcie kolejarz z lwowskiego obszaru, on mnie nie znał. Nogi miał popuchnięte jak wiadro, leżał na pryczy. Zapytałem się go, co mu się stało.

Powiedział mi, że prawdy nie mówił/kolejarz-Dawidowicz/, a teraz, kiedy już powiedział, to zdrowie stracił. Całkiem możliwe było, że człowiek w takich sytuacjach mógł się załamać.

Na przejściówce było spokojnie, dopiero, gdy przeprowadzili mnie tam, gdzie urzędowało gestapo i pokazywali mi różny sprzęt, to się zaczęło prawdziwe śledztwo. Stójki itd. Widziałem jak księdza po schodach ciągnęli.

Później przenieśli mnie po sprawie-dostałem 7 lat/protokół i wyrok w załączeniu/,Jędrzejewskiego spotkałem na Kłęczkowskiej. Siedziałem w Rawiczu-około roku w zimnych piwnicach,później przerzucili mnie do Nowogrodu,tam zacząłem pluć krwią,to mnie przenieśli do Potulic.Tam zrobiłem termin kowalski. Wypuścili mnie 6 tygodni przed upływem 7 lat. Przeniosłem się później do Tłuszcza i pracowałem jako listonosz.

Nr. akt SR.36/47

makiały Jacek
Petypana

W Y R O K

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej
dnia 2 stycznia 1947 roku

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu na jawnej rozprawie w siedzibie Sądu, w składzie: 1. kpt. Kluza Kazimierz jako przewodniczący, 2. kpt. Kowal Stanisław jako sędzia, 3. ppr. Porażko Stanisław jako ławnik z udziałem por. Zukowińskiego Zygmunta jako protokolanta. w obecności oskarżyciela podprok. por. Świętnickiego Bronisława i z udziałem obrońców adw. 5 nazwisk nieczytelnych. rozpoznał sprawę Lipińskiego Władysława s. Józefa i Pauliny z Muszyńskich ur. 23.8.1929r. w Zalesiu pow. Czortków zam. w Antonowie pow. Lwówek, Polaka, 6 kl. szk. powsz. bez zawodu przy rodzicach, kawalera w WP nie służył bez majątku nie karanego, s. rolnika w AK od czerwca 1946r. oskarżonego z art. 86 § 2, 162 § 2 dalej nieczytelne, 150 KK i art. 1 § 2 Dekretu z dnia 13.6.1946r. 2/ Kuzniaka Rudolfa s. Józefa i Anieli z Antosiewiczów ur. 10.4.1906r. w Robertynie woj. Stanisławów zam. w Gryfogórze pow. Lwówek Polak, rolnik, 4 kl. szk. powsz. żonatego, ojca 4-ga dzieci w wieku od 7 do 25 lat, dalej nieczytelne, odznaczonym w 1919r krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych, w AK od 1943-1944 oskarżonego z art. 86 § 2 KKWP, i 162 § 2 KKWP. 3/ Syrka Kazimierza s. Karola i Franciszki zd. Bojczuk ur. 26.11.1907 w Tarnopolu zam. Gryfogórze pow. Lwówek, Polak, wyksz. średnie, semin. nauczycielskie, nauczyciel st. maszynisty kolejowego, żonatego, ojca 2-ga dzieci w wieku 8 i 12 lat, w WP 1938/39r. w szkole Podcor. i od 1944 nieczytelne w stopniu ppor. niekaranego, oskarżonego z art. 86 § 2 i 162 § 2 KKWP. 4/ Laskowskiego Kazimierza s. Józefa i Józefy z Cięglewiczów ur. 4.3.1906r. w Podhorcach, pow. Złoczów, zam. w Bożewie pow. Lwówek, 7 kl. szkoły powsz. listonosza, st. murarza, żonatego, ojca 3-ga dzieci w wieku od 5 lat do 6-ciu miesięcy, w WP 1929r. w stopniu kaprała, niekaranego, członka AK od maja 1946r. oskarżonego z art. 86 § 2 i 162 § 2 KKWP. 5/ Kraśnickiego Józefa s. Wojciecha i Marii zd. Czehejda ur. 29.10.1945r. w Stryjówce pow. Zbaraż zam. ostatnio w Żerardówku pow. Lwówek, nauczyciel, wyksz. średnie s. rolnika żonatego, ~~bezdzielnego~~ ojca 1-go dziecka w wieku 6 miesięcy, niekaranego oskarżonego z art. 86 § 2 i 102 § 2 KKWP. 6/ Kurka Edwarda s. Michała i Bronisławy zd. Bośpiech ur. 20.8.1924r. w Zesinkach pow. Grudziądz zam. w Lipach Dolnych pow. Luban, Polaka, wyksz. 2 kl. gimn., urzędnika, s. robotnika rolnego, żonatego, bezdzietnego, w WP nie służył, w BCH od 1943r. do 1945 w oddziale mjr. "Ostoi" Łuków-Siedlce, ujawnionego, oskarżonego z art. ~~86 § 2~~ ^{88 § 1} w związku z art. 86 § 2 KKWP i z art. 102 § 2 KKWP. 7/ Wojciechowskiego Romana s. Edwarda i Stanisławy z Pytlików ur. 13.7.1924r. w Adamowie pow. Łuków zam. w Lipach Dolnych pow. Luban, Polaka, wyksz. 7 kl. szkoły powsz. urzędnika st. murarza, kawalera bez majątku, w WP nie służył, w BCH 1943-45 w Łukowie w oddziale mjr. "Ostoi" ujawnionego, niekaranego, oskarżonego z art. 102 § 2 KKWP.

- 8/Migały Zbigniewa s. Stanisława i Wiktorii zd. Wojtowicz ur. 2.1.1917r. we Lwowie zam. w Lipach Dolnych pow. Lubań, Polaka, wyksz. średnie, buchaltera s. kolejarza, żonatego, bezdzietnego, ochotnika WP w r. 1939 członka WP od października 1945r. oskarżonego z art. 88§1 do 86 §2 i 102 §2 KKWP. 9/Jurka Zbigniewa s. Jana i Natalii zd. Siudut ur. 1.1.1928r. w Żętowicach pow. Brzesko zam. w Lipach Dolnych pow. Lubań, Polaka, wyksz. 4 kl. gimn. bez zawodu s. kolejarza, w WP nie służył, niekaranego, bezpartyjnego, oskarżonego z art. 88§1 w zw. z art. 86§2 KKWP. 10/ Kaczorowskiego Józefa s. Jana i Eudoksji zd. Gtuch ur. 28.2.1905r. w Szmanowcach pow. Czortków zam. w Szymborku pow. Lubań, Polaka, 3 kl. szkoły powsz. rolnika s. rolnika, żonatego, ojca 1-go dziecka w wieku 10 lat odznaczonego medalem zwycięstwa, niekaranego oskarżonego z art. 88§1 w zw. z art. 86§2 KKWP. Na podstawie okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego ustalam: z wiosną 1946r. nieujawniona część dowództwa b. Armii Krajowej negatywnie ustosunkowana do rządu i niezadowolona ze zmiany stosunków, rozpoczęła na terenach Górnego a następnie Dolnego Śląska wykorzystując przesunięcia demograficzne, organizowanie ruchu oporu skierowanego przeciw obecnemu ustrojowi. Ośrodkiem organizacyjnym były Katowice, Gliwice, Zabrze, skąd rozpoczęto/wyraz nieczytelny/ na zachód obejmując tereny Dolnego Śląska Akcja ta nie przybrała poważniejszych rozmiarów i ograniczała się do werbunku dawnych członków AK. z okresu okupacji pochodzących głównie z województw wschodnich oraz do kolportażu nielegalnej prasy miesięcznika "Strażnice kresowe" i sporządzenie wydawanych ulotek skierowanych przeciw sojuszwowi ze Związkiem Radzieckim. Werbunek ten nie trafił na grunt podatny szedł opornie, wciągnięci do organizacji, bardzo często przy użyciu terroru pod groźbami starali się unikać ryzykownej działalności ograniczając się do przyjmowania i czytania nielegalnej prasy. We wrześniu i październiku 1946r. organizacja została przez władze bezpieczeństwa odkryta w sieć placówek często jednoosobowych zlikwidowano emisariusza organizacji AK. Na powiaty Lubań, Lwówek i Legnica był mjejski Muszyński Stanisław pseudo "Vichura", woźny szkolny w Lipach Dolnych pow. Lubań, dotychczas nieujęty który bezpośrednio lub pośrednio zwerbował lub usiłował zwerbować wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Jurka Zbigniewa.-----
Oskarżony Lipiński Władysław przystąpił do organizacji z początkiem czerwiec 1946r. zwerbowany prze "Vichera"-Muszynskiego którego był siostrzeńcem. Otrzymał funkcję gońca i łącznika między "Vicherem" a poszczególnymi członkami organizacji. Dwukrotnie jeździł z pocztą i nielegalnymi gazetami do oskarżonego Syrka Kazimierza do Gryfogóry pow. Lwówek, odbierając zdeponowaną u niego- przeznaczoną dla Muszyńskiego Korespondencję. W lipcu przewoził list do Żyrardówka do oskarżonego Kraśnickiego, w sierpniu kolportował prasę "Strażnice kresowe" do Legnicy do niejakiego Bukaluka otrzymując na konto podróży 1.000 zł ponadto do Laskowskiego a ponownie do Syrka

i Kraśnickiego Jak Lipiński jako chłopiec młody /ukończył krótko przed aresztowaniem 17 lat/ i mało inteligenty pozostawał pod wybitnym wpływem swego wujka Muszyńskiego i dopiero w sierpniu 1946r. dowiedział się dla jakiej organizacji pracuje. Zdawał sobie jednak niewątpliwie sprawę, że działalność jego jest nielegalna..Aresztowany w Katowicach 16.9.1946r. i osadzony w areszcie WUSP we Wrocławiu, usiłował wspólnie z towarzyszem celi jakimś Gązwą Antonim przygotować ucieczkę, korzystając z pomocy Niemca Schmitda również aresztowanego. W wykonaniu tego planu po dostarczeniu prz. z Niemca klucza, wytrycha, kabla elektrycznego, wspólnie z Gązwą otworzył celę, wszedł do dyżurki celem zabrania kluczy od bram wyjściowych po obojętności strażnika Skiby, Gązwa zarzucił mu koc na głowę i przewrócił go podczas gdy Lipiński usiłował związać ręce przygotowanym kablem. Zamach ten jednak się nie udał dzięki przytomności strażnika Skiby, który zdołał się wyrwać i zaalarmował służbę wiezienną, wobec czego Lipiński i Gązwa zbiegli do celi. We wrześniu 1946r. Muszyński -"Vichura" usiłował wciągnąć w Żyrardówku do organizacji czł. Kuzniara Rudolfa co do którego zebrał informacje o jego działalności konspiracyjnej z czasów okupacji pod pseudonimem "Zając" i powołując się na dyscyplinę organizacyjną rzekomo nadal obowiązującą nadał mu funkcję d-cy plutonu. Wobec negatywnej postawy Kuźniara powołującego się na b. zły stan zdrowia Muszyński przyrzekł zamianowanie innego dowódcę plutonu pozostawiając jednak dla rozprawienia wśród zaufanych ludzi 8 egzemplarzy "Strażnica kresowa", które Kuźniar ukrył w konopie i które zostały znalezione podczas rewizji w dniu 7.10.1946r. Oskarżony Syrek Kazimierz przystąpił do organizacji w czerwcu 1946r. po spotkaniu się z Muszyńskim i dwoma nieznanymi osobnikami w domu Lipińskiego w Antonowie. Od tego czasu przejmował i odsyłał pocztę organizacyjną przywożoną przez Lipińskiego i Laskowskiego oraz nielegalną prasę którą przechowywał w swym mieszkaniu w Gryfogórze. Występował pod pseudonimem "Sem". W czerwcu 1946r. zjawił się Muszyński u oskarżonego Kraśnickiego/nieczytelnie proponując przystąpienie do organizacji AK. Ten nie wyraził zgody- Muszyński wówczas zostawił mu czas do namysłu a następnie przysłał przez Lipińskiego 4 egzemplarze "Strażnice Kresowe", które osk. Kraśnicki pokazał osk. Kuźniarowi. Wkrótce po tym Lipiński przywiózł od "Vichera" instrukcję dotyczącą sporządzenia raportów sytuacyjnych terenowych odnośnie działalności ? i UB, zachowania się żołnierza Armii ^U zerwanej. Przesyłki te adresowane były na Godlewskiego. Przewód sądowy nie wykazał jednak aby Kraśnicki tego rodzaju raporty do użytku organizacji sporządzał. W sierpniu 1946r. Muszyński ~~xxx~~ wszedł w kontakt z pracownikami urzędu gminnego w Lipach Dolnych z którymi się stykał służbowo w związku ze swą funkcją wóźnego i gospodarza tamtejszej szkoły. Zaproponował współpracę osk. Kuskowi Edwardowi i mimo odmowy z jego strony pozostawił mu egzemplarz "Strażnice Kresowe", który Kusek włożył do fachowego czasopisma rolniczego, a następnie egzemplarz ten zabrał razem z

czasopiśmem, osk.- Wojciechowski Roman, który gazetkę schował do portfela i nosił ją przy sobie do dnia aresztowania i rewizji.-----

W podobny sposób zetknął się Muszyński z sekretarzem gminy osk. Miguła Zbigniew, który otrzymał od niego numer "Strażnicy Kresowej", miał nielegalne ulotki pt. "Polacy". Ulotki te osk. Miguła przechowywał w swym mieszkaniu do dnia aresztowania. Od osk. Kuska Edwarda- Muszyński uzyskał wiadomość o aresztowaniu miejscowych funkcjonariuszy MO. Oskarżony Laskowski zatrudniony jako listonosz zapoznał się w maju 1946r. przygodnie w Bożewie pow. Lwówek z Muszyńskim, otrzymał od niego egzemplarz "Strażnica Kresowa", wkrótce po tym przez łącznika Lipińskiego nominację na komendanta placówki i instrukcję o zbieraniu wiadomości, któreby można było zużytkować w celach propagandowych dla obniżenia autorytetu i kompromitacji władz i instrukcję tę na drodze organizacyjnej przez "skrzynkę" u kierownika szkoły w Antonowie. Osk. Syrka przesłał z powrotem "Vichersowi". Przy nominacji na komendanta placówki "Vichera" nadał osk. Laskowskiemu pseudo /nieczytelne/. Przewód sądowy nie ujawnił jednak okoliczności, któreby wszczynały ożywioną działalność wywrotową Laskowskiego podobnie jak i innych oskarżonych. Odnośnie osk. Jurka Zbigniewa i Kaczorowskiego Józefa przewód sądowy nie dostarczył żadnych dowodów potwierdzających zarzuty oskarżenia. Niczym nie została odparta ich obrona, a obciążające zeznania osk. Lipińskiego złożone w śledztwie straciły swą wartość, ponieważ je na rozprawie zmieniał, zaś w stosunku do Kaczorowskiego wogóle cofnął, przyznając się, że Muszyński wysłał go do Kaczorowskiego w Szymborku po mąkę a nie w celach organizacyjnych, Lipiński zresztą do Kaczorowskiego nie pojechał nie znając drogi. Według zeznań Lipińskiego w śledztwie miał wówczas pojechać drugi goniec osk. Jurek Zbigniew.-----

Powyższe ustalenie dokonał Sąd głównie na podstawie wyjaśnień oskarżonych złożonych na rozprawie wobec oświadczeń, że w toku dochodzenia stosowano przymus i małej wiarygodności zeznań Lipińskiego, które najwięcej oskarżonych obciążały w śledztwie- następnie protokołów zeznań, świadków Skiby Jana i Łazwy Antoniego K: 18 i 19, protokołów rewizji domowej K:5, osobistej K: 3 okazania dowodów rzeczowych K 114-116 i ich oględzin, świadectw moralności, zaświadczenia Mo i Urzędu pocztowego w Miłosnej odnośnie Laskowskiego, świadectwa lekarskiego osk. Kuźniara. Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę stosunkowo małe napięcie woli przestępczej, działania pod presją moralną i pod wpływem gróźb ze strony Muszyńskiego, dzięki którym poszczególni oskarżeni nie odmawiając stanowczo swej współpracy, starali się zachować możliwie biernie. Krótki czasokres kontaktowania się z "Vicherem - Muszyńskim", brak znamion specjalnego niebezpieczeństwa ze strony oskarżonych jak np. posiadanie i gromadzenie broni zaś indywidualnie u Lipińskiego jego młodociany wielki stopień inteligencji, początkową nieświadomość przestępczości działania: uległość wobec Muszyńskiego jako starszego i krewnego /wujka/ u Kuźniara Rudolfa jako ochotniczą służbę w WP. W walce z Niemcami za okupacji odznaczenie, stan rodzinny i bardzo zły stan zdrowia u osk. Syrk, Kazimierza

stopień inteligencji, służbę wojskową, stan rodzinny u Migąły, ochotniczą służbę w WP w r 1939 przynależność organizacyjną u wszystkich pozostałych stopień rozwoju umysłowego, stan rodzinny, majątkowy i pochodzenie.-----
Na podstawie powyższych ustaleń, kierując się przepisami art. 3, 240, 245-247 KWPK sąd uznał 1/ Osk. Lipińskiego Władysława winnym a/ jednocześnie przestępstwa z art. 86§2 KKWP i 102§2 KKWP tym dokonanego, że od czerwca 1946r. do 19.9.1946r. brał czynny udział w podziemnej organizacji AK usiłującej przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego w charakterze łącznika i kolportera rozwożącego do poszczególnych placówek i członków organizacji rozkazy, instrukcje i podziemną prasę na terenie pow. Lwówek, Lignica i Lubań oraz b/ przestępstwa z art. ? §2 Dekretu z dnia 13.6.1946r. tym dokonanego, że będąc osadzonym w areszcie UBP Wrocław w porozumieniu z Gązwą Antonim w nocy z 17 na 18.10.1946r. usiłował się uwolnić przy użyciu przemocy ubezwładniając strażnika Skibę i krępując mu ręce kablem.-----
2/ Oskarżonego Kuźniara Rudolfa winnym a/ przestępstw z art. 88§1 do 86§2 KKWP tym dokonanego, że otrzymawszy propozycję objęcia funkcji dowódcy plutonu nielegalnej organizacji w AK w Żerardówku, nie zgodził się wprowadzić na ~~xx~~ natychmiastowe objęcie obowiązków, ale wszedł z "Vicherelem" w porozumienie celem stworzenia placówki propagandowo-informacyjnej i b/ z art. 24§1 Dekretu z dnia 13.6.1946r. tym dokonanego, że przechowywał w swym mieszkaniu otrzymane od "Vichera" 8 egzemplarzy "Strażnica Kresowa" i pocztą organizacyjną, 3/ Oskarżonego Syrka Kazimierza winnym przestępstwa z art. 86§2 KKWP tym dokonanego, że od czerwca 1946r. do 4.10.1946r. w Gryfogórze działał w podziemnej organizacji AK, mającej na celu przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego występując pod pseudonimem "Sem", odbierał od łączników pocztę i przekazywał ją "Vichersowi" oraz przechowywał nielegalnie pisma, druki "Strażnica Kresowa". 4/ Oskarżonego Laskowskiego Kazimierza winnym przestępstwa z art. 86§2 KKWP tym dokonanego, że był członkiem podziemnej nielegalnej organizacji AK, mającej na celu obalenie przemocą ustroju Państwa Polskiego występując pod pseudonimem "Pociecha", kontaktował się z "Vicherssem" jego łącznikiem Lipińskim, otrzymywał instrukcję, przechowywał nielegalną prasę. 5/ Oskarżonego Kraśnickiego Józefa winnym przestępstwa a/ z art. 88§1 do 86§2 KKWP dokonanego w ten sposób, że od czerwca 1946r. do 2.10.1946r. pozostawał w porozumieniu z nielegalną organizacją AK, kontaktował się na terenie Żerardówka z łącznikami, oraz b/ z art. 23§1 Dekretu z dnia 13.6.1946r. przez przechowywanie otrzymywanej nielegalnej prasy którą pokazywał osk. Kuźnierowi. 6/ Oskarżonego Kuska Edwarda winnym przestępstwa z art. 88§1 w związku z art. 86§2 KKWP tym dokonanego, że wszedł w porozumienie w Lipach ~~Dolnych~~ Górnych z członkiem nielegalnej organizacji K, Murzyńskim "Vicherssem" udzielając mu informacji o aresztowaniu funkcjonariuszy MO, oraz b/ z art. 24§1 Dekretu z dnia 13. 6.1946r. w tym

sanym czasie tj. we wrześniu 1946r, dokonanego przez przechowywanie w swym biurze otrzymanej przez Murzyńskiego nielegalnej gazetki "Strażnica Kresowa" 7/Oskarżonego Wojciechowskiego Romana winnym przestępstwa z art. 24§1 Dekretu z dnia 13.6.1946r. tym dokonanego, że zabraną we wrześniu 1946r. z biurka osk. Kuski Edwarda w urzędzie gminnym w Lipach nielegalną gazetkę "Strażnica Kresowa" nosił przy sobie do 6 września 1946r. -----

8/ Oskarżonego Migułę Zbigniewa winnym przestępstwa z art. 18§2 Dekretu z dnia 13.6.1946r. w związku z art. 86§2 KKWP tym dokonanego, że jako sekretarz gminny w Lipach Górnych mając wiarygodną wiadomość o istnieniu nielegalnej organizacji AK, mającej na celu zmianę przemocą ustroju Państwa Polskiego nie doniósł o tym władzy i b/ z art. 24§1 Dekretu z dnia 13.6.1946r. tym dokonanego, że przechowywał w swym mieszkaniu w Lipach Górnych pisma i druki nielegalne, nawołujące do czynów skierowanych przeciw jedności sojuszniczej Państwa Polskiego i państwem sprzymierzonym. i za to skazał:

1/ Lipińskiego Władysława za czyn ? , wymieniony na zasadzie art. 86§2 KKWP na 5/pięć/ lat więzienia , zaś za czyn pod b/ wymieniony na zasadzie art. ? Dekretu z dnia 13.6.1946r. na karę więzienia przez 5/pięć/ lat, orzekając na mocy art. 32§2 i 33 KKWP łączną karę 5/pięciu/ lat więzienia na mocy art. 46§1 lit. b/ KKWP , utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 2 / dwu/. 2/ Kuźniara Rudolfa za czyn pod a/ wymieniony na mocy art. 88§1 KKWP na karę więzienia przez 2/dwa/ lata, za czyn pod b/ wymieniony na zasadzie art. 24§1 Dekretu z dnia 13.6.1946r. na karę więzienia przez 1 /jeden/ rok- łącznie na mocy art. 32§2 i 33 KKWP na karę więzienia przez 2 /dwa/ lata i 6 /sześć/ miesięcy z utratą praw przez 1/jeden/ rok na mocy art. 46§1 lit. b/ KKWP. 3/ Syrka Kazimierza na zasadzie art. 86§2 KKWP na karę więzienia przez 6/ sześć/ lat i utratę praw na mocy art. 46§1 lit. b/ KKWP na przeciąg lat 3 /trzech/.-----

4/Kraśnickiego Józefa za czyn pod a/ wymieniony na zasadzie art. 88§1 KKWP na karę więzienia przez 2 /dwa/ lata za czyn pod b/ wymieniony na mocy art. 23§1 Dekretu z dnia 13.6.1946r. na karę więzienia przez 3/trzy /lata-łącznie na mocy art. 32§1 i 33 KKWP, na karę więzienia przez 4 /cztery/ lata z utratą praw z art. 46§1 lit. b/ przez 1 /jeden/ rok. 5/ Kuska Edwarda za czyn pod a/ wymieniony na mocy art. 88§1 KKWP na karę więzienia przez 2 /dwa/ lat za czyn pod b/ wymieniony na mocy art. 24§1 Dekretu z dnia 13.6.1946r. na karę więzienia przez 1 /jeden/ rok łącznie na zasadzie art. 32§2 i 33 KKWP na karę więzienia przez 2 /dwa/ lata z utratą praw przez 1 /jeden/ rok.

6/ Laskowskiego Kazimierza na mocy art. 86 §2 KKWP na karę więzienia przez 5/pięć/ lat z utratą praw na zasadzie art. 46§1 lit. b/ KKWP przez 2/dwa/lat

7/ Wojciechowskiego Romana na .mocy art. 24§1 Dekretu z dnia 13.6.1946r. na karę więzienia przez 1 /jeden/ rok. 8/ Miguły Zbigniewa za czyn pod a/ wymieniony na mocy art. 18§2 Dekretu z dnia 13.6.1946r. na 1 /jeden/ rok więzienia za czyn pod b/ wymieniony na mocy art. 24§ 1 Dekretu z dnia 13.6 1946r. na 1 /jeden/ rok więzienia łącznie na zasadzie art. 32§2 i 33 KKWP

na karę więzienia przez 1 /jeden/ rok.- -----

Natomiast sąd unieważnia": oskarżonego Jurka Zbigniewa i Kaczorowskiego Józefa od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 88§1 w związku z art. 86§2 KKWP rzekomo tym dokonanego, że obaj od nieustalonego czasu do dnia 16 września 1946r. tj. do dnia aresztowania na terenie Lib Dolnych i Szymborka pow. Lubań pozostawali w stałym porozumieniu z członkiem podziemnej organizacji wywrotowej "AK" usiłującej przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego Murzyńskiego Stanisława "Vichersa" dla braku dowodów ich winy w tym kierunku Na zasadzie art. 56 KKWP zalicza sąd na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztowania Lipińskiemu Władysławowi, Kuskowi Edwardowi, Wojciechowskiemu Romanowi i Migale Zbigniewowi od 16 września 1946r. Kuźnierowi Rudolfowi od 7.10. 1946r. Syrkowi Kazimierzowi oraz Kraśnickiemu Józefowi od dnia 2.10 1946r.

Przewodniczący Kluza Kazimierz kpt.

Sędzia Kowal Stanisław kpt.

Ławnik Porotko Stanisław ~~por.~~ ppor. Pośrodku pieczęć okrągła z godłem państwa z napisem w otoku Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu Wojsko Polskie za zgodność kierownik sekretariatu Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu Brunaruk Tadeusz por. podpis nieczytelny. Zwolniony z dniem, kreska 194---r Wrocław dnia kreska 194---r, pieczęć okrągła z godłem państwa z napisem w otoku Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu Wojsko Polskie, sędzia Wojskowego Za zgodność : Sądu Rejonowego we Wrocławiu podpis nieczytelny.

Opis z oryginału



BURMISTRZ
Gminy i Miasta Lubomierz

Henryk Hadasymowicz

Łygmunt Wierzbę

-300 Lubin

Lubin 3.II.91

1. Kiliński 186/13 Panie ptk.

I/550

Moje wspomnienia o Panu ptk. Borzechałcu
w Wierzbie Rawicz. Do Wierzbie w Rawiczu
przyjechałem transportem z Czerstowu 27 IX 1947
z wyrokiem po amnestii 4 lata za przynależność
do wtedy nielegalnej organizacji K.W.P. na czele
miałym dowódcę był (Generał Wawrzye)
Winni dowódcami byli por. Jagnar Linicki
po jego śmierci w akcji miał Adam Lebek)
Po internowaniu na białym w Rawiczu
zostaliśmy przeniesieni na Czerstow (cel 126
Tam niedługo 8 mies z Edkiem Jakubowiczem¹²⁷
Zawsze na porzątku 48r. wychodząc na spacer
Pan ptk. zobaczył mnie i pytał się Edka J.
o ten nowy tak wygląda choćby dzisiaj przyszedł
z wolności a Edka J. ptk. mówi on już 2 lata
siedzi. Teraz co innego na temat Pana ptk.
Pamiętam nasz ostatni spacer 22 lipca 48r.
Przyjechał do Rawicza na inspekcję z Wawrzem
jakis ryd. Cały IV oddział spaceruje też w tym.
Na środku placu spacerowego stoi murek
z Rekielą z tym z Wawrzem i coś rozmawiali
Kazali Pana ptk. zawstać pamiętać jak Pan
ptk. przed nim zameldował się co z Panem
rozmawiali to tylko Pan ptk. nie. Po spacerze
Pan ptk. powiedział współwyznionom i Edkiem
no chłopcy za chwile się roztaniemy.

Tak też było. Po spacerze przyszedł oddziałowy
i mówił: Borebchaty zabieracie wszystkie swoje
rzeczy. Pana ptk. usadziłem do tego specjalnego
kara. Mnie na początku grudnia 48 r. zabrano
do pracy w magazynie odzieżowym. Pana ptk.
zobaczyłem dopiero latem 49 r. na łóżku przed
szpitalnym był Pan ciężko sparaliżowany.
Myślałem równie to bywa. W styczniu 50 r. Transport
do Petulic tam 10 mies. koniec wyroku. Rodzinne
strony Czesłachowskie musiałem opłacać raz
byłem śledzony. Orenitem się zmieniałem
8 razy miejsce zamieszkania. Oparte na
na rękach Odruskarzy w Lublinie.

W kopalni niedziela miałem 2 groźne wypadki.
w 1978 drugi 85 w autobusie który przewoził
mnie do góry Kolan. Jestem inwalidą II gr. Teraz
po odruskarciu prawdziwej wolności rękami
jakichś przywilejów kombatanckich ale tu
mnie bardzo to łatwo idzie. Mam akt oskarżenia
z Rej. Sadu Woj. z Kielc na sesji wyjazdowej
w Czesłachowie. Prosiłbym Pana ptk. o jakiegoś
pomocnika w załatwieniu tych spraw kombatanckich.
Ja do Warszawy bym się zgłosił bo mam tam
też bliską rodzinę. Chcę. Teraz P. ptk. dłużej
zdrówca pomysłności w Nowym Rokach
i prawdziwej wolności w III Rzeczypospolitej
czeka na jakiegoś pomysłu odpuścić
od Pana ptk. Świadczanie dowodów

Panie Stanisławie!

B XI 9/10 I/550

© ARCHIWUM Wschodnie

Dzisiaj za telefon-list a chciał się

to pod moją obecność - byłam
w Warszawie w kuracji m. Tredetowa
obok „Pola Kultury” pniepraszam z tym
to opuszczenia odpowiedź.
Stanisławie - z radością i wzruszeniem
odebrałam treść listu - z radością:
że ktoś wspomina i pamięta a może i um
ciała naszą działalność z przed pół wieku
a ze wzruszeniem wspominając naszą działal
ność na miary odwagi młodych wówczas
sere. Chętnie weryfikuję radość Pana próby
zaczęły od tego „ellusyjński” uśmiech
to nawiąże z przeszłości, czy to był bierze
wiek? a może ze Stobódką?
illego prace tajemniczy „Czajka” była
mieszkała w Chominkowie. Skon
kowa miała kontakt z mme. podał
z Józową nawiąże: książkę którejś
ellichodzie od niego dostawała polece
Bzwarski i wiele innych dziś już nie
dług kontakt miał z mme. Stobódką i
elichodzie Żukowski „Skóronek” to był wiel

działac - po przejściu frontu tej miejscowości
kroci zostało do Czortkowa przewiezionych
Jesigalski i Lipa ze Stobótki miał niemal am-
putacje - na plebani i niego mieścił
szkolnictwa sanitarna, nie rozpisywał się o tr-
sienie, bo być może chodził o działac
w Czortkowie. Dodam że byłam uczestnicząc w
marzniu w Czortkowie i wtedy ta tajemność mo-
żesz zobaczyć strona o Czortkowie.

W Czortkowie konspiracyjnie krył się zdo-
materiał odpowiedniej klasy, było nas sporo
profesorowie: Wiśniewski, Opaczki, ks. Poczar-
ski, mui. Łęczyński - polity. młodzie: Polichalski.
Wiem o tym z parawanem odemnie otrzymamy
z ulicy podziemnej (tam mieszkaliśmy)
zabij Niemca tyrańca Czortkowskiego pod Żeleznym
pamiątkami: Salata Halina - Lewicki, J. Ma-
ski, Krawczyków, Dąbka i Zmorski, Litwin-
ski. Kucharski - Jędrzej, Kaczmarek, S. K-
ci, ostatni braci, nadszedł do uwolnienia
z więz.

Stanowimy Państwu eluzjijski piosen-
ko gwałtu po przeobrażeniu, i sta-
być może dużo na spokojnie odprawy
podziemnej państwu i matarii tyle
z powagą i mi- Zofia

Protokół Rozprawy Głównej

w sprawie karnej Stanisława Mączyńskiego

Wrocław, dnia 30 listopada 1948r.

Oskarżony wyjaśnia :

Wt oskarżenia zeznawał do czynu i winy przyznaje się szczegółowo:
W końcu maja 1946r. został przydzielony z lwowskiej grupy AK do
okręgu Tarnopolskiego, który mieścił się na terenie Lubania, Bolesław
i Legnicy. Przydział dostał od Ordona. Był to pseudonim.
Dowódcy. Od dowódcy dostawał polecenia, które wykonywał jako
dowódcy. W czasie amnestii ujawnił się. Wykonywał tylko polecenia
dowódcy. Okazywane raporty były pisane przez swoich podwładnych
dowódcy plutonów, którzy byli więcej wykształceni ode mnie. Ja byłem
dowódcą tylko przez dwa miesiące. Protokoły i sprawozdania nie
były pisane przeze mnie, a pisał je podporucznik, którego poznałem
z rozkazu komendanta Ordona udałem się do niego. Udałem się do
tego podporucznika, gdyż Ordon wiedział, że on współpracuje z komórka
wspierająca. Wszyscy moi dowódcy plutonów dostali ode mnie instrukcje
które miałem od swego dowódcy.

Na pytanie obrony: Ma auto zaskak z czasu okupacji, a to : uratował
zabójstwa. Robił selekcje dla Niemców. Ujawnił się w
roku 1944 przed władzami rosyjskimi. Później w 1947r. ujawnił się p
przed władzami polskimi. Teraz został aresztowany. Z organizacji
wygnałem 17 września 1945r. Zrezygnowałem dlatego że wiedziałem
że to nie jest dobre do czego dąży ta organizacja. Ujawnił się
z rozkazu organizacji żeby się nie ujawniać.

Przedstawiciel obrony - Profesor Habiński polecił i ogłosił...

rozstawione są wojska rosyjskie na granicy i aby można przejść
przez granicę. To o co mi nie prosił ja wykonałem.

Na pytanie obrońcy - Za czasów okupacji dopomagalem izraelitom, a te
Rosenwajgowi, któremu nosiłem jedzenie do getta.

Na zasadzie art. 222 §1 KWPK odczytane poprzednie zeznania na k2-5
które oskarżony potwierdza całkowicie.

Przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe i poucza oskarżonego
w myśl art. 217 KWPK. Obrońca wnosi o dopuszczenie dowodów ze
świadków : Henryka Pundyka, dentystę Igera z Opola i płk.

B. Redlicha. Na okoliczności, że w czasie okupacji oskarżony był

prawdziwym Polakiem i szedł tylko drogą legalną jak przystało na

Polaka. Prekrater sprzeciwia się wnioskowi obrońcy z uwagi na to, że

że działalność oskarżonego jest objęta aktem oskarżenia już po

odrzuceniu niepodległości i poprzednim zachowaniu się oskarżony ni

naprzeczy faktów, które popełnione były w 1946r.

Sąd postanowił z uwagi na to, że świadkowie przez obrońcę nie wnio

de sprawy nie nowego. Czas objęty aktem oskarżenia - odmówić wnioskowi

obrony w przedłożeniu wzywania świadków i dopuszczenia z nich dowodu

a to św. Henryka Pundyka, Igera z Opola i płk. Redlicha.

Na zasadzie art. 222 § 1 KWPK odczytane za zgodą stron zeznania

świadka Lipy Mieczysława na k 52-53.

Odczytano dowody rzeczowe K 60 , postanowienie o tymczasowym
aresztowaniu k-8

Prokurator wnosi o wymierzenia kary 8 lat więzienia

Obrona wnosi o przebaczenie winy oskarżonemu względnie o łagodny wy
rok w karze.

Oskarżony prosi o uniewinnienie.

Wyrokien został skazany na karę 7 lat więzienia utratę praw

publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 4 lat oraz
przepadek mienia.

K o n i e c

Warszawa, dnia 11.02.1991r.

L.dz. NOP- 291/91/P

© ARCHIWUM Wschodnie

550/I

Pan Stanisław Muszyński
ul. Tajarska 3
05-240 Jastuska Łódź

Potwierdzam na podstawie posiadanych dokumentów, że
ob. Stanisław Muszyński syn Tomasz ur. 1.01.1916
w Jasterku przebywał w zakładzie karnym w okresie
od 27.08.1948 do 11.06.1955 skazany na karę 7 lat
pozbawienia wolności wyrokiem Woj. Sodu Rej. Wrocław
za przestępstwo z art. 7.1 pkt 2 z 13.06.1946r.

Wykonano w 2 egz.

1 egz. adresat
2 egz. a/a

K I E M I K

1 egz. adresat

pp/c Kuzm

Za zgodność z oryginałem

URZĄD MIASTA I GMINY
05-240 TŁUSZCZ
woj. ostrołęckie

SEKRETARZ

URZĄD MIASTA I GMINY

mgr Tadeusz Pietrzyk